

Rafał Kazimierz Wilk, *Śmierć i zmartwychwstanie ciała człowieka*, Kraków: Wyd. Petrus 2015, s. 236

Pytanie o to, czym jest śmierć, stanowi nieodłączny element ludzkiej egzystencji. Czy należy spojrzeć na nią jako na przeciwieństwo życia, czy też jego wypełnienie, dokonanie i największe dobrodziejstwo? A może śmierć jest furtką ku wiecznemu nieistnieniu, a zatem największym złem, jakie może spotkać człowieka?

Książka ks. Rafała K. Wilka jest próbą spojrzenia na śmierć poprzez pryzmat dorobku naukowego ks. Tadeusza S. Wojciechowskiego, wybitnego filozofa przyrody i antropologa, związanego z krakowskim środowiskiem naukowym. W swoim opracowaniu ks. R. Wilk przyjął metodę komparatystycznego zestawienia teorii tomistycznej i ewolucyjnej w odniesieniu do opisu struktury bytowej człowieka oraz rozumienia śmierci. Jego analizy ukazują interesującą myśl i dość odważne hipotezy prof. Wojciechowskiego odnoszące się do ewolucyjnego rozumienia życia ludzkiego i zupełnie nowego spojrzenia na śmierć. Nie jest to jednak konfrontacja, ale jak chce sam autor, swoiste uzupełnienie wizji klasycznej (s. 194).

W *Zarysie myśli eschatologicznej*, będącym rozdziałem otwierającym rozważania autora, przedstawione zostały różne koncepcje duszy rozumianej jako zasada życia. Poczynając od myśli starogreckiej, w której jeszcze niezbyt śmiało głoszono ideę nieśmiertelności duszy, poprzez starotestamentalną, wyrażoną po raz pierwszy w Księdza Daniela, koncepcję powstania z martwych, aż do przełomowego zmartwychwstania Chrystusa i myśli wczesnochrześcijańskiej próbującej uzgodnić istnienie ginącego ciała z nieśmiertelną duszą, ks. Wilk dochodzi do współczesnej myśli eschatologicznej.

Najpierw autor przedstawia dyskusję toczącą się na gruncie polskim, a reprezentowaną przez J. Salija i L. Baltera. Ten drugi utrzymuje, że nie można w sposób odpowiedzialny głosić nieśmiertelności duszy ludzkiej, gdyż albo trzeba przyjąć, że dusza zamieszkuje ciało – i wówczas śmierć nie ma istotnego znaczenia, albo jeśli człowiek jest jednością duchowo-materialną, należałoby wykazać, że umieranie odnosi się zarówno do ciała, jaki i duszy. Zwraca też uwagę na to, że sąd ostateczny będzie jeden, konkretny, dotyczący poszczególnej osoby w chwili śmierci, a co za tym idzie nie można mówić o jakimś dodatkowym sądzie powszechnym. Z tym stanowiskiem nie zgadza się J. Salij, który uważa, że utożsamienie tych dwóch sądów jest szkodliwe, gdyż niszczy wspólnotowy aspekt zmartwychwstania. Nie rozstrzygając po żadnej ze stron, ks. Wilk przystępuje do omówienia koncepcji G. Greshake'a i J. Ratzingera.

G. Greshake podkreśla, że życie człowieka jest przede wszystkim darem Bo-

zym, a nie jakąś pochodną duszy. W *Credo* chrześcijańskim nie ma mowy o zmartwychwstaniu duszy, lecz ciała. Uważa on, że Kościół podkreślając ten fakt, chciał odciąć się od filozoficznych schematów greckich i uczynił to na dwu poziomach. Po pierwsze, uznając, że zmartwychwstanie ciała-*sarks* oznacza „zmartwychwstać wspólnie”, gdyż *sarks* w Starym Testamencie stosowane było do opisywania całości stworzenia, a nie jakiejś części bytowej konstytuującej człowieka. Po drugie, w sporze z doketyzmem *sarks* zostało przedstawione jako przeciwieństwo duszy, stąd też zaczęto utożsamiać *sarks* z ciałem człowieka (*soma*). G. Greshake stoi na stanowisku, że zmartwychwstając, cały człowiek ze swoją historią otrzyma od Boga nową przyszłość, nowe życie – zmartwychwstanie cała „osoba”.

Na pytanie o to, co zmartwychwstaje w chwili śmierci, próbował dać odpowiedź także kard. J. Ratzinger. W związku z tym, że istota człowieka jest dwuwymiarowa, tzn. Bóg zwraca się do człowieka i jest dla niego myślowo dostępny, należy odrzucić „substancjalistyczne” wyjaśnianie ludzkiej nieśmiertelności, a za jej podstawę uznać dialogiczną relację Boga z człowiekiem. Pozwala to zrozumieć, że życie człowieka po śmierci jest darem oraz wypływa ze współpracy z Bożą wolą, gdyż człowiek o własnych siłach nie zmartwychwstanie.

Ks. Wilk odnosi się także do filozofii analitycznej, w której, zwłaszcza w XXI wieku, pojawiło się pytanie, czy w chwili śmierci nie zachodzi tzw. przerwa w egzystencji – *gappy existence*? Ważna bowiem dla filozofów tego nurtu jest kwestia tożsamości człowieka, której gwarantem miałyby być osoba ludzka. P. V. Inwagen, trzymając się wyjaśnienia materialistycznego, uważa, że w chwili śmierci Bóg przejmuje ciało człowieka i dokonuje specyficznej zmiany. D. Zimmerman twierdzi z kolei, że Bóg w momencie śmierci uzdalnia do rozszczępienia osoby na dwa ciała, gdzie w przyszłości jedno z nich zmartwychwstanie. K. Corcoran również skłania się ku teorii rozszczępienia na dwa korpusy – martwy oraz zdolny do kontynuowania życia w wieczności. L. R. Baker uważa, że tożsamość człowieka wiąże się z pierwszo-osobową perspektywą bytu ludzkiego. Osoba jest ukonstytuowana przez ciało, które otrzymała z Bożej opatrności, ale dla swojej tożsamości nie potrzebuje ona tego samego ciała.

Po ukazaniu zarysu myśli eschatologicznej, autor przechodzi w drugim rozdziale do przedstawienia problemu relacji między psychizmem a ciałem człowieka. Filozoficznych pomysłów na pochodzenie duszy ludzkiej było w historii dość dużo i do dziś geneza duszy ludzkiej stanowi nierozstrzygalny problem. Przegląd historycznych koncepcji dotyczących pochodzenia duszy ludzkiej autor ukazuje poprzez wyodrębnienie trzech interpretacji ewolucjonizmu – materialistycznej, neutralnej i teistycznej.

Od tego momentu rozpoczyna się przedstawianie myśli ks. T. Wojciechowskiego. Uważa on, że nauka Kościoła jest do pogodzenia z danymi naukowymi dotyczącymi ewolucjonizmu. Uciekając się do myśli T. de Chardina możliwe jest stwierdzenie, iż droga do powstania refleksji i świadomości prowadzi poprzez różnicowanie się materii i coraz większe jej złożenia (s. 76). Dołączyć należy do tego interpretację

filozoficzną, zgodnie z którą musi istnieć jakiś rodzaj transcendencji, który odróżnia istoty ludzkie od zwierząt. Zgodnie z teorią ewolucjonizmu transcendencja ta nie może mieć charakteru zewnątrzświatowego, gdyż zakładałaby *creatio ex nihilo*; może mieć natomiast charakter wewnątrzświatowy, gdzie *feri* duszy ludzkiej jest niższej natury niż jej *esse* (s. 82). Dusza ludzka powstała poprzez uwolnienie części psychizmu zmysłowego z więzów czasu i przestrzeni oraz podniesienie go na poziom bytu duchowego. Natomiast przyczyną pozwalającą przejść z niższego poziomu na wyższy, jest siła Boża, związana z aktem stwórczym. Przy czym sam akt stwórczy wskazuje na konieczność bezpośredniej Bożej interwencji i zakłada jednocześnie wcześniejsze istnienie pewnego tworzywa, które mogło być wykorzystane w procesie hominizacji.

We współczesnych debatach filozoficznych dość wyraźnie zarysowuje się problem określany mianem *body-mind*. Pomędzy psychizmem zwierzęcym a ludzkim widoczna jest ogromna przepaść, a wynika to z zasady, iż na każdym etapie ewolucji wnoszone jest jakieś *novum*. W swojej teorii ks. Wojciechowski nie uwzględnia ani platońskiego, ani scholastycznego rozumienia substancjalności duszy ludzkiej. Dusza nie powstała bowiem z nicości podmiotu, ale poprzez przekształcanie tego, co już było, poprzez ewolucyjny rozwój – jest zatem przekształconą częścią istoty człowieka (s. 94). Dwa poziomy – bycie i działanie – czyli pierwiastek materialny, jak i duchowy stanowią jedność wynikającą z jedności podmiotu (s. 98). Jako uzupełnienie do powyższych rozważań autor dodaje krótki opis analiz dotyczących bytu osobowego w ujęciu E. Stein i K. Wojtyły.

Z codziennego doświadczenia wynika, że człowiek istnieje zarówno w sferze świata materialnego, jak i duchowego. Dociekania na ten temat przedstawia autor w rozdziale trzecim zatytułowanym *Istotowa charakterystyka duszy ludzkiej*. Człowiek swą transcendencję względem świata materialnego – w myśl ks. T. Wojciechowskiego – zawdzięcza elementowi duchowemu, który wchodzi w skład struktury bytowej człowieka. Transcendencja jest to bowiem absolutna zdolność refleksji i znoszenia wszelkich granic (s. 110). Duchowy pierwiastek w człowieku znajduje swoje potwierdzenie w czynnościach ludzkiego rozumu. Umysł posiada zdolność wychwytywania w rzeczach pewnych istotnych, a nie jedynie jednostkowych i konkretnych cech. Co za tym idzie, rozum ludzki jest zdolny do wytwarzania pojęć (symboli) i sądów oraz wytwarzania kultury. Tylko człowiek poprzez logiczne myślenie potrafi wytworzyć tzw. „drugi świat” – religii, filozofii, sztuki, nauki itp. Poza tym duch uwidacznia się także w aktach wolnej woli oraz w przeżywaniu tzw. uczuć wyższych, tzn. takich, których przyczyną nie mogą być rzeczy materialne (s. 118). Do tego dołączają się zdolności używania narzędzi, posługiwanie się ludzką mową oraz istnienie tradycji.

Kolejne trzy paragrafy trzeciego rozdziału to dopowiedzenia. Pierwsze, zaczerpnięte z myśli ks. K. Michalskiego, wyraża się w stwierdzeniu, że funkcje psychiczne zjawiają się w świecie zwierząt, ale nie istnieje w nim żadna kultura (s. 127). Drugie dopowiedzenie, tym razem według R. Ingardena, wskazuje na ludzką zdolność

nadawania sensu przyrodzie, czyli tzw. życie człowieka „ponad stan” (s. 128). Ostatnie z wypowiedzeń, mówiące o ludzkim dynamizmie duchowym wyrażającym się w czynie, jest związane z K. Wojtyłą nauką o aktach woli i rozumu (s. 133).

Czwarty rozdział – *Śmierć człowieka* – jest przedstawieniem analiz odnoszących się do fenomenu śmierci. Autor zestawia obok siebie dwa ujęcia – tomistyczne i ewolucyjne. To pierwsze przedstawia w odniesieniu do myśli J. Piepera, gdzie śmierć jest oddzieleniem duszy od ciała. Należy jednak mieć na uwadze, że cały człowiek umiera, a nie jego ciało czy dusza, która i tak trwa w swoim niezniszczalnym istnieniu (s. 142). Dusza jest formą ciała, oba te czynniki stanowią jeden kompletny byt ludzki, dlatego też śmierć jest rozdarciem tego, co z natury do siebie przynależy (s. 144), jest najgorszym z ludzkich cierpień (s. 145). Człowiek od Stwórcy otrzymał w darze zdolność zarówno do nieśmiertelności, jak i do śmierci (s. 149).

W podejściu ewolucyjnym śmierci nie należy rozumieć jako zniszczenia, destrukcji czy rozłączenia duszy od ciała. Moment śmierci jest bowiem bramą, przez którą człowiek musi przejść, aby znaleźć się na kolejnym, wyższym poziomie ewolucji. Moment ten jest powiększeniem doskonałości bytowej, jest narodzeniem się człowieka do lepszego życia. Przesunięcie się na tzw. poziom doczesności dotyczy zarówno duszy, jak i ciała, bądź jego części. Jak zatem należy rozumieć ludzkie zwłoki? Ks. T. Wojciechowski posługuje się analogią do faktu przepoczwarczania się motyla – w momencie śmierci człowiek uwalnia się od cielesnej powłoki i wstępuje na wyższy poziom wraz z duszą oraz z przeobrażoną istotą cielesności. Reszta ciała powróci do przyrody (s. 154-155).

Obok ewolucji naturalnej prowadzącej ku zmartwychwstaniu, istnieje jeszcze ewolucja nadprzyrodzona, której kresem jest szczęście wieczne i przebywanie z Bogiem. Możliwość oglądania Boga twarzą w twarz jest zależna od wolnej woli człowieka i wyborów dokonywanych przez niego podczas życia na ziemi (s. 157). Nie jest zatem powiedziane, że każdy człowiek osiągnie ten sam etap ewolucji nadprzyrodzonej, zależy to bowiem od decyzji – pójścia za powołaniem do zbawienia ku prawdziwemu Celowi, bądź też odrzuceniem Boga i samoskazaniem się na wieczną bezcelowość.

Ostatni rozdział zawiera konkluzje i uzupełnienia. Pewna niechęć wobec teorii ewolucji związana jest z trudną do przyjęcia wiadomością, że przodkiem człowieka jest zwierzę oraz z fałszywym przeciwstawianiem ewolucji teorii kreacji (s. 160-161). Ks. T. Wojciechowski przeciwstawiał się poglądom monistyczno-redukcyjnym oraz tzw. duo-monizmowi, za którym optowali tomiści i uważał, że człowiek to nie jedność substancjalna ukonstytuowana z dwóch przeciwstawiających się sobie substancji, ale jedność substancjalna składająca się z pokładu cielesnego i duchowego (s. 166). Poza tym przeciwstawia się także teorii identyczności (s. 167-169). Wśród uzupełnień znajduje się także część odnosząca się do teologii oraz wskazówki dla pracy katechetycznej.

Trzeba przyznać, że książka ks. R. K. Wilka doskonale obrazuje fenomen śmierci w ujęciu ewolucyjnym. Owszem, w dużej mierze ma ona charakter prezentacji po-

glądów ks. prof. T. S. Wojciechowskiego, lecz nie jest jedynie zestawieniem myśli krakowskiego filozofa przyrody. Informacje zawarte w książce pozwalają spojrzeć na ludzką egzystencję, jako na ciągły proces wzrostu, rozwoju i gradacji.

Warto zatem zapoznać się z tezami przedstawionymi w książce, by dostrzec konsekwentne podejście teorii ewolucyjnej wobec człowieka. Nie jest to jedynie powielanie jakichś luźnych, subiektywnie wybranych tez przyrodniczych – w publikacji wyraźnie da się dostrzec zachowane wszelkie rygory filozoficznego myślenia. Co więcej, można również znaleźć tezy będące inspiracją do dalszych intelektualnych poszukiwań na temat śmierci. Jedna uwaga, która wydaje się ważna – mimo, iż autor zaznaczył, że poglądy zawarte w książce nie miały być opozycyjne względem filozofii tomistycznej, to jednak w wielu miejscach można zauważyć postawę dysydencką względem tomizmu. Niemniej jednak, przyjęty sposób prezentacji tematu sprzyja samodzielnemu myśleniu oraz zakłada pewną wiedzę z historii filozofii.

Współczesność rości sobie poniekąd prawo do pragmatyzowania świata oraz ludzkiego działania. W związku z tym śmierć bywa traktowana jako temat nie warty zatrzymania się, gdyż niewiele można o nim powiedzieć. Dominuje podejście praktyczne, instrumentalne, mające prowadzić do rozwiązań natychmiastowych, choć jedynie doraźnych. Liczy się to, co tu i teraz, nie potem, nie w przyszłości. Dokonując refleksji nad śmiercią, chcąc, nie chcąc, każdy człowiek wygląda ku przyszłości, której zwieńczeniem jest nic innego, jak właśnie śmierć. Co po niej? Odwołując się do przedstawionej koncepcji ewolucyjnej, można stwierdzić, że dopiero po śmierci zacznie się życie w pełni.

Ks. Hubert Wiśniewski

Katolicki Uniwersytet Lubelski  
Jana Pawła II